



Fot. Wojciech Surlak/Agencja Gazeta

Cztery warunki, aby być dobrym ministrem zdrowia

Zmiana na stanowisku ministra zdrowia rodzi zwykle dyskusję, jak się sprawdzi w tej roli ta nowa osoba. Przedstawiając swoje opinie na ten temat, ludzie kierują się najczęściej nie tyle merytorycznymi kryteriami, ile osobistymi, niekiedy politycznymi sympatiami lub uprzedzeniami, albo stereotypami. Jest jednak możliwe sformułowanie kilku warunków, których spełnienie daje pewność, a przynajmniej duże prawdopodobieństwo, że nowy minister będzie dobrym ministrem. Przedstawię moje propozycje w tym zakresie. Przedtem jednak wyjaśnię, co rozumiem przez dobrego ministra zdrowia. Moim zdaniem to minister potrafiący stworzyć taki system ochrony zdrowia, który... nie będzie wymagał istnienia ministra zdrowia, a przynajmniej ministra

Drugim warunkiem jest doświadczenie w dziedzinie, którą ma kierować. W przeciwnym razie minister stanie się zakładnikiem „podpowiadaczy”, nie zawsze mających dobre intencje, a nierzadko po prostu lobbystów określonych firm czy osób. Nawet ludzie „z branży”, np. lekarze, stają się niekiedy ofiarami takiego lobbingu, a co dopiero powiedzieć o osobie niemającej nic wspólnego z ochroną zdrowia.

Trzecim warunkiem, mocno związanym z poprzednim, jest posiadanie przez ministra jakiegoś pomysłu na to, jak powinien wyglądać sprawny system (publicznej) ochrony zdrowia. Właśnie tego – jak sądzę – zabrakło prof. Relidze (który poza tym miał wszystkie inne cechy dobrego ministra zdrowia). Z jednej strony chwalił

”Ministrem zdrowia powinna być osoba, której mniej zależy na byciu ministrem, niż na wprowadzeniu pożądanych zmian, a jednocześnie taka, na której zależy premierowi”

z tak szerokimi kompetencjami i rozległymi zadaniami jak obecnie, bo będzie to system „samoregulujący się”.

Pierwszym warunkiem jest autorytet u premiera, u kolegów z rządu i w społeczeństwie. Zwłaszcza ten pierwszy jest ważny. Dzięki temu minister będzie mógł przekonać szefa rządu (który zwykle nie interesuje się ochroną zdrowia i nie ma o niej pojęcia) do wprowadzenia koniecznych zmian, nawet jeżeli będą trudne i – w pierwszym odruchu – będą budzić sprzeciw. Mówiąc trochę inaczej: ministrem powinna być osoba, której mniej zależy na byciu ministrem, niż na wprowadzeniu pożądanych zmian, a jednocześnie taka, na której zależy premierowi. Jeśli spojrzeć pod tym kątem na dotychczasowych ministrów zdrowia, to chyba tylko prof. Religa miał taki autorytet i taką pozycję (inna sprawa, że nie spełniał – w mojej ocenie – innych koniecznych warunków). Przeszość pokazuje też, jaki skutek daje brak takiej silnej pozycji ministra zdrowia u premiera. To z tego powodu minister Maksymowicz ustąpił w sprawie wysokości składki na kasy chorych: zamiast postulowanych przez niego 11 proc. zostało 7,5 proc., bo tego zażądał minister finansów, mający większy autorytet. Zbyt niskie finansowanie zdecydowało o dalszych kłopotach kas chorych.

amerykańskie szpitale działające „dla zysku” i konkurujące ze sobą, z drugiej skłaniał się ku etatystycznej wizji szefa partii, która go powołała na stanowisko ministra.

I ostatnią cechą dobrego ministra zdrowia powinna być otwartość na inne osoby, inne opinie i gotowość do konfrontowania się z nimi, wyciągania wniosków, a nawet korygowania własnych pomysłów. Tej cechy brakowało wielu ministrom, a „mistrzami” w tej dziedzinie (braku otwartości i prezentowanej pychy) byli – w mojej ocenie – ministrowie Łapiński, Arłukowicz i Niedzielski. Chociaż tę cechę wymieniłem jako ostatnią, nie znaczy, że jest najmniej ważna. Przeciwnie, może w dużej części „nadrobić” braki pozostałych, chociaż z pewnością ich nie zastąpi. Nietrudno bowiem zauważyć, że wszystkie warunki są ze sobą powiązane i wzmacniają się wzajemnie.

Jeśli teraz spojrzeć na obecną minister zdrowia przez pryzmat powyższych warunków, okaże się, że spełnia ona najwyżej jeden z nich – ostatni. Tak przynajmniej wynika z powszechnie dostępnych informacji. Co to może oznaczać? Najprawdopodobniej doraźne administrowanie dotychczasowym „systemem” i konserwacja obecnego stanu. I jest to raczej optymistyczny wariant.